Nr. 5. ROK 1861.

STRAŻNICA.

Warszawa d. 2 Września.

Tak zwani namiestnicy, jak meteory przesuwają się po naszym horyzoncie, a każdy z nich co raz różnych używa środków, na ujarzmienie lub ogłupienie narodu; choć te środki i środeczki oddawna zużyte, dobrze nam znane, tylko uśmiech politowania wywołać mogą. Od paru dni mamy p. Lamberta, byłego koniuszego, który ze stajni w Petersburgu zrobił skok na zamek Warszawski. Widać, że to człowiek nazbyt postępowy i liberalny, gdyż rozpoczął swe obowiązki od zbratania się z narodem, postroiwszy we fraki i sprowadziwszy na pokoje obywateli, jak niemniej zaprosiwszy przez policyę i szpiegów, na dziedziniec zamkowy wszystkich ł o b u z ó w, jakich tylko można było odgrzebać w Warszawie. Instrukcye posiada także bardzo rozległe, bo aż do puszczenia w niepamięć wszystkich dokonanych nad nami mordów i gwałtów!!!.... Cóż więcej o tém powiedzieć?

(Art nad.) Nie każdemu wiadomo, czego się moskale najbardziej boją, choć to rzecz bardzo jasna. Nie naszej siły materyalnéj, gdyż wierzą w swoją, ale siły ducha naszego, która ich ogłupia i do rozpaczy przyprowadza, bo tego ani zrozumieć, ani pochwycić, ani zwyciężyć nie są w stanie. W tę to siłę zbroić się nam potrzeba, aby nas nie złamali. Gdybyśmy się na nich teraz porwali, radzi byliby serdecznie, bo czują, żeby nas pokonali. Na tém rozum, żeby tego niedopuścić. Europa cała dziwi się więcej dzisiejszemu naszemu postępowaniu, niżeli kiedykolwiek męztwu naszemu, bo męztwo ducha jest niezwyciężone, i powinniśmy pozostać takimi, jakimi byliśmy 2 Marca i 12 Sierpnia, a niedopuścić, aby nas Moskal przedwcześnie wyzwał do innego boju, bo walka taka byłaby nierówną. Mamy nadzieję i mieć powinniśmy rozum. Otóż powinniśmy szerzyć między ludem, który choć kocha Ojczyznę, nie wie jednak dobrze jak powinien jéj służyć, aby nie słuchał moskiewskich prowokatorów, że z o r g a n i z o w a ł s i ę, ś c i s k a ł w k u p k i, p r a c o w a ł, k s z t a ł c i ł s w ą m ł o d z i e ż, n i e u p a d a ł n a d u c h u i c i e r p l i w i e c z e k a ł. Tym tylko sposobem doczekamy pory sposobnéj, aby kochaną Ojczyznę naszą podźwignąć i wyzwolić.

(Art. nad.) Kwestja wyborów do rad gubernialnych, powiatowych i miejskich, porusza obecnie umysły: czy odrzucić to nieszczere iułudne ustępstwo, czy też je przyjąć, jako grunt administracyjny, na którym cnota obywateli może co dnia stawać do walki z nadużyciami najezdniczego rządu? Ludzie dobrej woli, pragnący pomyślności kraju, radzą zająć się wyborami i w ręce zacnych obywateli złożyć mandaty. Ciężkie zadanie wybranych, ale dla miłości Ojczyzny do każdej ofiary powinniśmy być gotowi.

— O uroczystości 12 Sierpnia nie mówiliśmy dotąd, jako o rzeczy wszystkim znanéj, jako o rzeczy tak wielki j i wzniosłej, że obawialiśmy się poniżyć jej, niezręczném dotykając piórem. Powiemy tylko, że prowincje kto wié czy nie przewyższyły, jeżeliby to być mogło, Warszawy; a ta święta Ojczyzna Rejtenów, Kościuszków, Mickiewiczów, Litwa, w całej swej ukazała się chwale. Nie zaspali przecież i moskale sprawy, i w odwecie, krwawych na Wilnie w kilka dni później dopuścili się mordów. Nie mamy o tej ukartowanej i przygotowanej przez wroga rzezi, bliższych dotąd szczegółów, i wiemy tylko, że dzikie hordy nie oszczędzały płci i wieku, że bagnet główną grał rolę i że liczba poległych i rannych do 300 dochodzi, pomiędzy któremi podobno 12 braci izraelitów męczeńską krwią dało świadectwo miłości dla kraju.

w Drukarni Strażnicy. Cena egzemplarza gr. pol. 15.